

STANISŁAW KAWULA

RODZINY RYZYKA SOCJALNEGO W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE RYZYKA

Różnorodne wydarzenia w świecie i w kraju w początkach XXI wieku uświadamiają nam, iż żyjemy na co dzień w obszarach ustawicznego ryzyka. Jego ważnym obszarem i elementem jest także współczesna rodzina, jej niektóre kategorie, takie jak: rodzina wielodzietna, o niepełnej strukturze, młodocianych małżonków, związki kohabitacyjne i partnerskie, rodziny obszaru biedy, patologie, rodziny, w których rodzice lub dzieci są terminalnie chorzy itd. Elementem społeczeństwa ryzyka w Polsce stały się dzisiaj rodziny ryzyka socjalnego (ang. *Risk families*, niem. *Risikofamilien*), które obejmują – według różnych szacunków – od 12 do 20% tzw. gospodarstw domowych. Są to rodziny utrzymujące się głównie ze środków socjalnych i ze sporadycznej pomocy w ramach akcji charytatywnych.

Ryzyko w różnych obszarach życia oznacza taką sytuację, w której podejmowane działania grup i instytucji nie prowadzą do oczekiwanych skutków. Cechą ryzyka jest niepewność, nieobliczalność i nieprzewidywalność działań, według zasady: środek → cel, a nie według logiki odwrotnej: cel → środki. Jest ono powszechnym składnikiem życia indywidualnego i zbiorowego człowieka, także funkcjonowania jego organizmu i osobowości. Stąd też, najwcześniej w medycynie i psychologii, określono tzw. czynniki ryzyka rozwoju, choroby czy zdrowia. W naukach społecznych koncepcję społeczeństwa

ryzyka rozpropagował Ulrich Beck (ur. 1944 roku w Słupsku), który we wstępie do polskiego wydania swojej książki pt. *Risikogesellschaft* zaproponował, aby Polacy opisali swoje obszary ryzyka.

W poszczególnych krajach, obszarach i przestrzeniach współczesnego życia mają miejsce dzisiaj różnorodne napięcia, konflikty, kolizje, starcia, działania konfrontacyjne czy kryzysy. Używając terminologii humanistycznej, napotykamy na tzw. relacje dysonansowe, zachodzące na różnym tle. Spotykamy się z nimi we własnej rodzinie, w relacjach zawodowych, w podziałach społecznych, w różnicach politycznych, w wyzwaniach społeczno-ekonomicznych oraz w nieprzerwanie trwających konfliktach zbrojnych, w postaci *mobbingu* w miejscu pracy, przemocą w rodzinie itp. (Radziewicz-Winnicki, 2004). Z tych właśnie powodów Beck pisze, że żyjemy już w społeczeństwach ryzyka lub podwyższonego ryzyka (Beck, 2002). Pesymiści wręcz twierdzą, że polski wczesny kapitalizm stanowi przykład społeczeństwa ryzyka w całości. Społeczeństwo ryzyka (*risk society*) to takie społeczeństwo, w którym zachodzące przemiany, funkcjonujące mechanizmy oraz powoływane instytucje w dużym stopniu, potencjalnie lub rzeczywiście, zagrażają obywatelom, gdyż nie dają im pewności egzystencjalnej na przyszłość.

Termin „społeczeństwo ryzyka” wprowadził w początkach lat osiemdziesiątych Beck (1983; 1986). Tłumaczenie jego prac z języka niemieckiego na język polski pojawiło się prawie 20 lat później. Dzisiaj odnosimy koncepcję tego autora do rozpatrywania mechanizmów wywołujących różnorodne negatywne skutki we współczesnych społeczeństwach, regionach, enklawach, społecznościach, grupach, rodzinach i indywidualnych biografiach ludzkich. Beck uważa wręcz, że ryzyko stanowi główną cechę społeczeństw końca drugiego i początków trzeciego Tysiąclecia. Dzisiaj żyjemy w osobliwych „szponach ryzyka”, w globalizującym się świecie. Ryzyko i związana z nim niepewność człowieka obejmuje nie tylko sferę ekonomiczną (rynek, ubezpieczenia, inwestycje, wartość waluty), ale obecnie lokuje się niemal we wszystkich obszarach ludzkiego życia. Poza gospodarką szczególnie wyraziście ryzyko uzewnętrznia się w sektorze politycznym i – szerzej – w sprawowaniu władzy oraz w stosowaniu techniki, informatyki, nauki czy nawet w regulacji przyrody (np. produkty modyfikowane genetycznie). Pomimo postępujących odkryć w mikro- i makroskali, widmo ryzyka i niepewności stale nam towarzyszy. Postęp w wielu obszarach (np. w genetyce, medycynie, informatyce) wcale nie dodaje nam pewności w życiu, lecz jedynie wyzwala inne zakresy ryzyka egzystencjalnego (np. nowotwory, SARS, wirus HIV, choroba AIDS i inne). Taki ogląd rzeczywistości uświada-

nia nam upadek klasycznych filarów społeczeństwa industrialnego, takich jak nauka, rozum, autonomia, globalny porządek czy moralność i monizm etyczny. Wartości te i związana z nimi działalność nie dają współczesnemu człowiekowi pewności (na dzisiaj i jutro).

Właśnie społeczeństwom ponowoczesnym (Bauman, 2004) i zachodzącym w nich mechanizmom zbiorczej produkcji bogactwa i dostatku towarzyszy „produkcja ryzyka” Oznacza to, że podstawowemu zagadnieniu podziału dóbr oraz legitymizacji nierówności społeczeństwa industrialnego równocześnie towarzyszą mechanizmy kanalizacji, ukrywania i tuszowania przemian, prowadzące w rezultacie do rozdzielania powstającego ryzyka biednym (tzw. pakietu ryzyka, statusu „życia na przemiał”). Raport GUS z września 2003 r. wskazuje m.in., iż trzecia część ofert z urzędów pracy w Polsce dociera oficjalną drogą do poszukujących ją bezrobotnych, a reszta „przecieka” obiegiem prywatnym!

Również A. Giddens uważa, że w późniejszej fazie nowoczesności nastąpiła ekspansja ryzyka, które coraz częściej dotyka milionów ludzi w różnych regionach świata lub może potencjalnie nieść zagładę dużym zbiorowościom ludzkim (reakcje nuklearne, SARS, ptasia grypa, degradacja środowiska naturalnego, susze, powodzie, terroryzm itd. – *vidi tsunami*). Oczywiście, postęp naukowo-techniczny, nowe technologie, osiągnięcia medycyny, bioinżynieria, szczepionki i zdrowa żywność czynią nasze życie pewniejszym i bezpieczniejszym. Mimo to żyjemy dzisiaj w świecie „wyprodukowanego ryzyka”, które jest ceną postępu cywilizacyjnego i technicznego. Jest ono trudne do przewidzenia, a jego zasięg i rozmiary poznajemy według zasady *post factum*. Ryzyko ulega także uniwersalizacji w skali globalnej i przekracza tradycyjne różnice klasowe czy warstwowe. „Zagraża na równi bogatym i biednym, milionerom i nędzarzom, politykom i zwykłym obywatelom, gwiazdom filmowym i ludziom marginesu” – pisze P. Sztompka (2002, s. 577).

Zgodnie z koncepcją Becka ryzyko nabiera nowej jakości, gdyż zagraża egzystencji wszystkich ludzi, niezależnie od ich społecznego statusu czy przynależności warstwowo-klasowej. Dotyczy ono także tych, którzy w imię zasady *big business* ryzyko to „produkują” i czerpią z tego profity (Krause, 2005). Przykładem może być sytuacja mająca miejsce we współczesnej oświacie, gdzie same patenty i certyfikaty (matura, dyplom, tytuł), które jeszcze w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku ułatwiały dostęp do rynku pracy, obecnie stwarzają jedynie szansę udziału w ogólnym podziale deficytów rynkowych. Szansę te wzrastają przy promowaniu nie-

których zachowań, jak: umiejętność samoprezentacji, lojalność, komunikatywność, dyspozycyjność, rezygnacja z życia rodzinnego, czasu wolnego, prywatności itp. Beck nazywa to nowym systemem indywidualności ludzkiej, ale zarazem instytucjonalnie reglamentowaną lub kontrolowaną atomizacją życia jednostkowego (2002, s. 71). Jest to pesymistyczna i wręcz deterministyczna strategia życia człowieka w społeczeństwie ryzyka. Bardziej „ludzka” wydaje się koncepcja społeczeństwa ponowoczesnego Z. Baumana (2004, s. 30), a zwłaszcza jego pojęcie życia w ambiwalencji, które jest kluczowe dla epoki ponowoczesnej, ponieważ jest przejawem nowego ducha wolności jednostkowej i społecznej, wyzwoleniem ze sztywnych więzów państwa i koniecznych wyborów. Jednak ponowoczesność umożliwia nam jednocześnie akceptację i tolerancję dla odmienności innych. „Obecnie nie musimy żyć jednym projektem, bo otacza nas ich wielość. Wielcy projektanci odchodzą w zapomnienie, a samo projektowanie i wykonawstwo uległy prywatyzacji, deregulacji i fragmentacji”

Obie koncepcje, pomimo różnic w dyskursie, pozwalają na dostrzeżenie nowej wizji świata, sugerują jego rozwój, a nie koniec historii – jak chciał F. Fukuyama (2000). Zdaniem A. Krause (2005) uczyć mogą także pedagogów innego kontekstu postrzegania dylematów wychowawczych. Są „[...] upomnieniem dla przeterminowanej pedagogiki i edukacji”

Koncepcja społeczeństwa ryzyka i jego segmentów miała być przeciwstawieniem końcowej fazy społeczeństw industrialnych, które nie mogą już dalej rozwijać się i popadają w cykliczne kryzysy. Antidotum nie stanowią ich kolejne transformacje, ale nasilające się walki różnorodnych „ryzyk” wywołujących powstawanie napięć i niezłatwionych kwestii społecznych indywidualnych (np. tzw. wojny na tle różnic kulturowych i religijnych, walki plemienne, podziały i nierówności, elitarny lub kastowy system edukacji). Kwestie te szczegółowo omawia R. Dahrendorf, podając współczesne źródła konfliktów. Nadziei na ich zażegnanie upatrywać można w powstawaniu społeczeństw „otwartych” i „solidarnych” zarazem. Karl Popper zauważa jednak, że w otwieraniu się społeczeństw nowoczesnych przeszkadza sam człowiek, stając się tym samym ich najważniejszym wrogiem. Uwidacznia się to na przykładzie „nieprzystawalności” współczesnych kultur i wyznań, głównie islamu, hinduizmu, judaizmu i chrześcijaństwa. Poszukiwanie porozumienia i pomostów staje się wyzwaniem na początku XXI wieku. Jak pogodzić wrogie sobie kultury? W jaki sposób złagodzić istniejące nierówności społeczno-ekonomiczne we współczesnym świecie?

RODZINY OBSZARU RYZYKA

Można zatem założyć, iż społeczeństwo polskie końca XX i początku XXI wieku niemal we wszystkich dziedzinach życia jest społeczeństwem ryzyka. Wymieńmy choćby takie obszary, jak bezpieczeństwo osobiste i publiczne, obniżający się poziom przyrostu demograficznego, rozwarstwienie zachodzące w różnych sferach życia czy nawet brak dachu nad głową i niepewność godnego pochówku. Ryzyko pogłębienia się wymienionych obszarów potęgują różnie rozumiane i często krańcowo różnie realizowane hasła, takie jak: wolność i liberalizm, tolerancja i pluralizm, zaradność i gospodarka rynkowa czy przedsiębiorczość.

W społeczeństwie ryzyka rodzina również staje się rodziną ryzyka. Bezpośrednimi zagrożeniami generującymi to zjawisko są m.in.: ubożenie społeczeństwa, bezrobocie, bezdomność, bieda, rozłąka z powodu wyjazdu jednego z rodziców za granicę, liberalizacja poglądów w dziedzinie etycznej – rodząca wzrost rodzin niepełnych, zwiększająca liczbę rozwodów i separacji. Czyni to także gospodarka rynkowa wraz ze swymi bezwzględными prawami (m.in. konkurencją i korupcją oraz nepotyzmem). Zjawiska te odśłania i omawia dokładnie M. Jarosz (2004).

Aktualna działalność i polityka socjalna naszego państwa jest i nadal powinna być nastawiona na rozwiązywanie szczególnie trudnych kwestii życia rodzinnego, np.: ochronę macierzyństwa, poprawę sytuacji dzieci z rodzin niepełnych, zapewnienie samodzielnego mieszkania dla każdej rodziny, polepszenie funkcjonowania rodzin osób młodych, które zawarły małżeństwo za zgodą sądu, rodzin rozbitych lub pokrzywdzonych przez los, zapewnienie zasiłków dla bezrobotnych rodziców, wspomaganie alimentacyjne nieletnich i samotnych matek, socjalne i opiekuńcze wspieranie funkcjonowania rodzin wielodzietnych, zwiększanie zasiłków lub rodzinnych odpisów podatkowych itd. Sprawy te wymagać będą rychłego rozwiązania w pierwszej dekadzie XXI wieku jako kwestie częściowo determinujące przebieg i efektywność edukacji dzieci i młodzieży, ich aspiracje i plany życiowe, a także kształt życia osobistego. Wymienione typy rodzin wymagają wsparcia społecznego, zwłaszcza w okresie żywiołowo nasilającej się transformacji systemowej i jej ujemnych skutków uwidaczniających się w naszym kraju. Raport UNICEF z roku 2005 wskazuje, iż niemal 20% polskich uczniów głoduje. Jak piszą publicyści, polska bieda ma dzisiaj „twarz dziecka”

Społeczeństwo globalne i rodzina polska w niektórych sferach powinna przestać funkcjonować jako obszar podwyższonego ryzyka. W zakresie położenia materialnego rodziny można niestety nadal mówić o dwóch biegunach:

obszarze biedy i obszarze dostatku (obfitości). Wyraźnym przykładem na istnienie negatywnej selekcji jest położenie osób i ich rodzin z tzw. syndromu 3B (bezrobocie, bieda i bezdomność). Marody uważa wręcz, że współczesna Polska podzielona jest na trzy segmenty: sektor instytucji prywatnych (Polska „sprywatyzowana”); sektor instytucji publicznych (Polska „budżetowa”) i sektor instytucji zabezpieczenia społeczno-socjalnego (Polska „na zasiłku”). Są to tzw. trzy Polski. Obszar zwiększonego ryzyka stanowi grupa osób i ich rodzin z kręgu Polski „na zasiłku” Liczba tych osób znacznie się powiększyła na początku trzeciego tysiąclecia. Część stanowią osoby zdolne jedynie do przetrwania – to stali klienci pomocy społecznej, zgłaszający się do ośrodków pomocy społecznej po zasiłek wraz z rodzicami i uczący takiej postawy swoje dzieci (tzw. dziedziczenie biedy). Obraz podzielonego na trzy segmenty socjalne społeczeństwa polskiego został potwierdzony przez dane liczbowe uzyskane ze Spisu Powszechnego RP w roku 2002 (tab. 1).

Tab. 1. Gospodarstwa domowe według głównego źródła utrzymania w latach 1988 i 2002

Wyszczególnienie	Ogółem	Główne źródła utrzymania gospodarstwa domowego						na utrzymaniu
		w tym						
		dochody z pracy w sektorze publicznym	dochody z pracy		z niezarobkowych		na utrzymaniu	
			razem	w tym w swoim gospodarstwie rolnym	razem	w tym z emerytur i rent		
w tys.	w odsetkach							
Ogółem								
1988	11970	55,0	17,9	12,1	27,1	26,2	–	
2002	13337	19,5	32,1	4,9	43,0	37,6	3,9	
Miasta								
1988	7864	62,7	8,2	1,1	29,1	28,1	–	
2002	8964	21,8	29,3	0,4	42,2	36,8	5,1	
Wieś								
1988	4106	40,0	36,6	33,3	23,4	22,7	–	
2002	4373	15,6	37,9	14,3	44,5	41,2	1,5	

Coraz więcej naszych obywateli utrzymuje się z niezarobkowych źródeł, a prawie 4% pozostaje na utrzymaniu innych (głównie rodziców). Na początku 2005 r. w województwie warmińsko-mazurskim na 38,4% rodzin przynajmniej jedna z osób była na bezrobociu (WUS, 2005).

Zakłócenia w funkcjonowaniu rodziny zawsze były i są wkomponowane w ogólne kształty i formy życia rodzinnego. Spośród szeregu symptomów współczesnych przeobrażeń rodziny, zachodzących w globalnej skali światowej, europejskiej czy polskiej, podkreśla się przede wszystkim natężenie zjawisk patologicznych lub dewiacyjnych we współczesnej rodzinie. W skali międzynarodowej można obecnie zaobserwować m.in.: wzrost liczby konfliktów małżeńskich i rozwodów; dyferencjację norm i wartości u poszczególnych członków rodziny (niekiedy sprzecznych); indywidualizm różnych form aktywności, stylu życia i wzorów kariery. Samo zagadnienie zaburzeń w spełnianiu głównych funkcji rodziny można postrzegać wieloaspektowo, gdyż nie daje się ono wyjaśnić jednym uniwersalnym czynnikiem, np. wzrostem konsumpcyjności życia, osłabieniem życia duchowego czy więzi uczuciowych oraz rozrostem egoistycznych potrzeb materialnych i hedonistycznych.

W życiu rodzinnym może wystąpić kilka czynników, które są zaliczane do stanów patologicznych i stanowią zagrożenie prawidłowego rozwoju jej członków. Rodziny rozbite, rodziny podwyższonego ryzyka, rodziny zdeintegrowane, zdeorganizowane, dysfunkcjonalne lub rodziny o skumulowanych cechach patogennych wywierają destrukcyjny wpływ na rozwój osobowości ich członków, mogą wywoływać socjo- i psychopatię, degradację ról zawodowych, towarzyskich itd., co może prowadzić do izolacji psychicznej i społecznej. Do tego rodzaju zachowań rodzinnych można zaliczyć różne przejawy nałogowych sposobów regulacji własnego i rodzinnego życia; zorganizowaną przestępczość, rozboje, kradzieże, wymuszanie okupu; przemoc i maltretowanie, kazirodztwo, dzieciobójstwo, pedofilię itd. Poza tymi czynnikami występują jeszcze inne, trudniejsze do uchwycenia, zaobserwowania i sklasyfikowania, ale równie niekorzystnie wpływające na nieprawidłową socjalizację i wychowanie dzieci. Należą do nich np. ustawiczne sytuacje konfliktowe (często połączone z biciem słabszych), złe warunki materialno-bytowe (bezrobocie), współwystępowanie niekorzystnego syndromu sytuacyjnego w życiu rodziny¹ Syndromem sytuacyjnym określamy splot negatywnych cech statusu ekonomicznego, społecznego i kulturalnego w funkcjonowaniu

¹ W roku 2004 co trzeci najemca mieszkania lub członek spółdzielni mieszkaniowej nie płacił w Polsce czynszu.

konkretnej rodziny. Trudnej sytuacji bytowej rodziny towarzyszą na ogół dodatkowo inne czynniki, m.in. wielodzietność, niski poziom wykształcenia rodziców i ich patologiczne zachowania wobec innych osób – zwłaszcza wobec własnych dzieci. Powstały zamknięty krąg prowadzi członków rodziny do degradacji indywidualnej kolejnych ciągów rodzinnych. Dzieci nie znajdują w takiej rodzinie innych niż patologiczne wzorów zachowań, które w dorosłym życiu na ogół powtarzają. Z czasem nawarstwiają się u nich wtórne, ale utrwalone już przejawy wykolejenia społecznego i indywidualnego (zachowania antyspołeczne, przestępcze, nadużywanie alkoholu i narkotyków). Uznać je można za formę dziedziczenia swoistej kultury biedy czy innych wzorców zachowań aberracyjnych (np. autodestrukcyjnych, agresywnych, brutalistycznych). W tych przypadkach jedynym ratunkiem pozostaje indywidualna i grupowa terapia rodziny (Crane, 2004).

Rodzina jako grupa społeczna funkcjonuje prawidłowo wówczas, gdy spełnione zostają warunki jej integracji wewnętrznej. Tam, gdzie nie ma wspólnych norm i wartości oraz wzajemnych oddziaływań członków grupy, trudno mówić w rezultacie o rodzinie. W wyniku zaistniałej sytuacji, dodatkowo pogarszanej przez zespół czynników materialno-bytowych, kulturowych czy emocjonalnych, rodzice nie wywiązują się z obowiązków opiekuńczych wobec dzieci. Rodzina staje się zatem grupą dysfunkcyjną, ponieważ jej siły wewnętrzne czy też więź między członkami uległy rozbiciu. Chodzi tu o niemożność zaspokojenia emocjonalnych potrzeb dziecka, bez których jego rozwój nie może przebiegać prawidłowo. Brak więzi uczuciowych, poczucie wyobcowania i odrzucenia może być przy tym czynnikiem bardziej patogenym niż niedostatek materialny, co potwierdzają przypadki wykolejenia dzieci i młodzieży z tzw. rodzin dobrze sytuowanych (nowobogackich, gangsterów, szarej strefy dochodów).

JAKOŚĆ I POZIOM ŻYCIA

Najnowsze dane na temat jakości i poziomu życia Polaków w 2005 r. wskazują na regionalne zróżnicowanie w tym zakresie. Gdzie w Polsce żyje się najlepiej, a gdzie najgorzej? Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, autorzy raportu („Diagnoza społeczna” 2005) zadali Polakom ponad sto pytań dotyczących różnych sfer życia, np. czy mają dostęp do internetu, czy są zadowoleni z własnego życia, czy angażują się na rzecz lokalnej społeczności, czy obawiają się przestępczości. W badaniach starano się zachować równo-

wagę między wskaźnikami obiektywnymi, jak dochody, i subiektywnymi, np. zadowoleniem z sytuacji finansowej rodziny. Dzięki temu można było pokazać różnice dotyczące jakości życia – wyjaśnia prof. Janusz Czapiński, współautor kolejnej diagnozy. Na podstawie tych badań można stwierdzić, że w Polsce lepiej żyje się ludziom z wyższym wykształceniem i po szkołach policealnych, niżle – ludziom młodym mającym pracę oraz bezdzietnym małżeństwom. Najlepiej, tak jak w 2003 r., żyje się w Wielkopolsce i na Pomorzu, najgorzej – w lubelskim i warmińsko-mazurskim. Uzyskane wyniki pokrywają się m.in. z dochodami na jednego mieszkańca w regionach, wskaźnikami wykształcenia czy choćby korzystania z internetu.

Ranking jakości życia w poszczególnych województwach w latach 2003-2005 ilustruje tabela 2.

Tab. 2. Ranking regionów według jakości życia

2005 r.	2003 r.	Zmiana	Województwo
1	1	→ 0	wielkopolskie
2	2	→ 0	pomorskie
3	11	↑ +8	dolnośląskie
4	6	↑ +2	opolskie
5	7	↑ +2	podkarpackie
6	4	↓ -2	śląskie
7	5	↓ -2	mazowieckie
8	3	↓ -5	małopolskie
9	10	↑ +1	zachodniopomorskie
10	13	↑ +3	lubuskie
11	14	↑ +3	podlaskie
12	9	↓ -3	łódzkie
13	8	↓ -5	świętokrzyskie
14	12	↓ -2	kujawsko-pomorskie
15	15	→ 0	warmińsko-mazurskie
16	16	→ 0	lubelskie

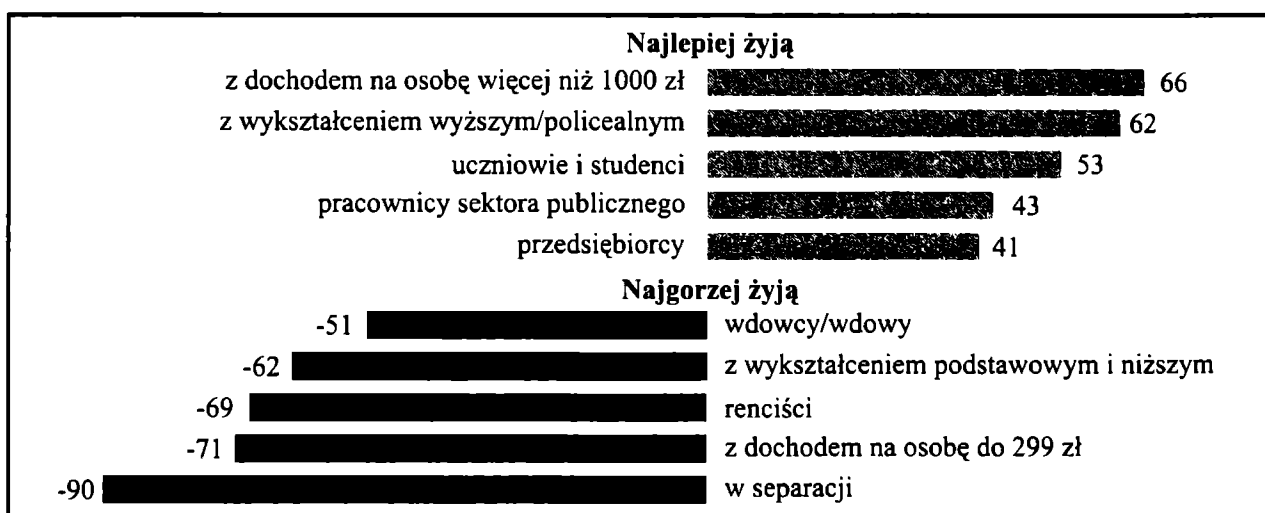
Oto konkretny przykład: mieszkańcy lubelskiego oceniają, że finansowo wiedzie im się słabo – mniej niż jedna czwarta uważa swój poziom życia za

dobry lub dość dobry. Co innego Wielkopole – tam zadowolonych z własnych finansów jest 44%, niewiele mniej w pomorskim (41%). To zresztą jedyny region, gdzie ponad połowa pytanym korzysta z komputera.

Jakość życia w mieście i na wsi zależy też od zaangażowania mieszkańców. W badaniu bardzo dobrze wypadła Opolszczyzna, gdzie w ciągu ostatnich dwóch lat niemal co czwarty badany robił coś dla lokalnej społeczności. Najgorzej jest w lubuskim, łódzkim i kujawsko-pomorskim – tam dla swojego otoczenia działał zaledwie co dziesiąty badany. Trzy czwarte mieszkańców Wielkopolski, uważa się za ludzi szczęśliwych. Najmniej zadowolonych jest na Lubelszczyźnie i warmińsko-mazurskim – ledwie połowa. Prawie co dziesiąty mieszkaniec warmińsko-mazurskiego przyznał, że w zeszłym roku pił za dużo alkoholu. Dużo mniejsze problemy z alkoholem (a może większe opory przed mówieniem o tym) mają mieszkańcy Wielkopolski i Małopolski. Tam mówi o tym tylko co trzydziesty badany. W tej kategorii nie ma znaczących różnic między miastem a wsią (za: „Rzeczpospolita”, 24-25.09.2005, s. 3).

Istotne znaczenie i wpływ na jakość życia Polaków ma też źródło utrzymania rodziny. Poniższe zestawienie (schemat 1), obrazuje kto żyje najlepiej, a kto najgorzej.

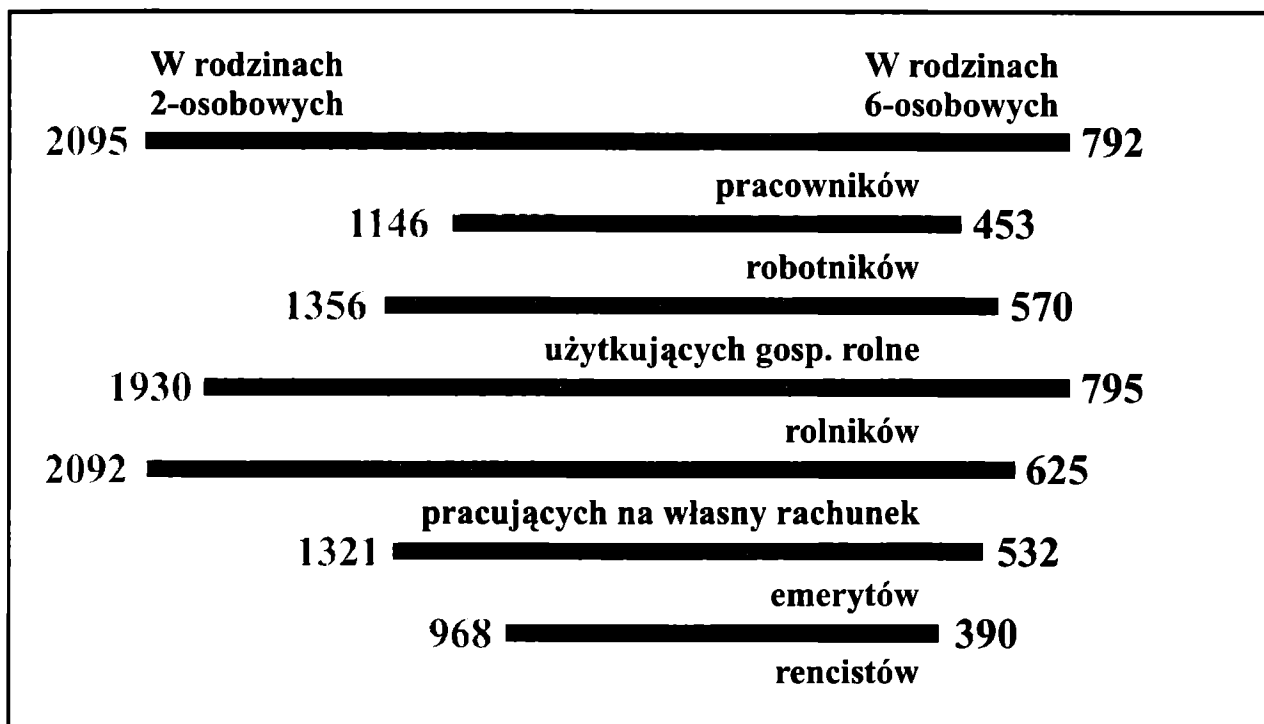
Schemat 1. Jakość życia różnych grup społeczno-demograficznych w Polsce w marcu 2005 r. („o” oznacza średnią jakość życia)



Źródło: „Diagnoza Społeczna 2005” – trzecia część badań panelowych prowadzonych od 2000 r. przez Radę Monitoringu Społecznego przy Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Warszawie; zbadano reprezentatywną próbę 3,9 tys. gospodarstw domowych. Kierownik merytorycznego projektu prof. Janusz Czapiński, główny sponsor Commercial Union.

Podstawowym czynnikiem określającym sytuację socjalną polskich rodzin jest ich wielkość (małżeństwa bezdzietne vs wielodzietne).

Schemat 2. Przeciętne miesięczne przychody gospodarstw domowych (w zł po opodatkowaniu) na członka rodziny



Źródło: GUS, Warszawa 2005.

Jak widać, sytuacja materialna rodzin bardziej zależy od ich liczebności niż przynależności do grup społecznych. W rodzinach dwuosobowych zarówno przedsiębiorcy, jak i rolnicy czy pracownicy mają podobne dochody. Podatek dochodowy najbardziej dotyka pracowników administracyjnych, w mniejszym stopniu uszczupla dochody rolników.

Choćby z tych powodów programy pomocowe o charakterze globalnym są niezbędne dla aktywizacji ekonomiczno-społecznej oraz kulturalno-oświatowej regionów zaniedbanych we współczesnej Polsce (zob. schemat 3). Podane w nim podmioty, uruchomiane łącznie, mogą przyczynić się do osłabienia podziałów i nierówności społecznych we współczesnej Polsce. Pozwolą na poprawę sytuacji socjalnej rodzin z obszaru biedy, marginesu wykluczenia.

WSPARCIE UDZIELANE RODZINOM Z OBSZARU RYZYKA

Kontrast i ekonomiczne dysproporcje biorą się głównie stąd, że prywatyzacja i reprivatyzacja, liberalizm gospodarczy i leseferyzm społeczny nie dopełniły się w Polsce w taki sposób, aby zapewnić grupom, zawodom czy rodzinom nowe adekwatne formy zaspokajania potrzeb. Powinien był to uczynić sprawny i sterowny system społecznie kontrolowanych świadczeń socjalnych i pozamaterialnych (np. edukacyjnych). Jednak współczesnemu systemowi towarzyszy wyraźne ryzyko, rozwarcie przepaści między biegunami bogactwa i biedy, zaradności życiowej i bezradności, elementarnego bezpieczeństwa i ogromnego zagrożenia czynnikami losowymi (choroba, nagła utrata pracy).

Obszar ryzyka polskich rodzin sięga 40% tzw. gospodarstw domowych (Kawula, 2002). W początkach 2003 r. niemal co drugi Polak (46,2%) w wieku produkcyjnym nie pracował zarobkowo; w Stanach Zjednoczonych na jedną niepracującą osobę przypadały w tym okresie trzy pracujące. Z czego zatem utrzymuje się współczesny Polak? – takie pytanie stawia publicysta „Wprost” (2003, nr 16). „Z opieki społecznej żyje dziś pół Polski i z szarej strefy dochodów, która wytwarza prawie jedną trzecią PKB” (tamże, s. 45). Warto zauważyć, że polscy emeryci są najmłodszy na świecie, a na tzw. transfery indywidualne (emerytury, renty, zasiłki, dodatki, odpisy podatkowe) wydajemy 19,9% PKB, tj. 43,9% budżetu państwa (w krajach UE – 29,4%). Socjologowie określają w związku z tym nasz kraj mianem cywilizacji wegetujących rentierów. Świadczenia socjalne są przy tym bardzo niskie, tak więc zbiorowość żyjąca z „socjału” stanowi główną grupę ryzyka. W końcu 2003 r. w Polsce zarobkowo pracowało 52,3% dorosłych osób. W ciągu ostatnich trzech lat liczba niepracujących zwiększyła się do 3 milionów, a w 2005 już tylko niewiele ponad połowa miała stałą pracę (51,7%).

Obszary ryzyka są aż nadto widoczne, choćby w obszarze tzw. syndromu 3B (Kawula, 2002). Ryzyko dotyczy zwłaszcza tych marginalizowanych grup, które nie są w stanie planować swej przyszłości, żyją w ciągłej niepewności „na dzisiaj, na jutro” Strategią udzielanego im pedagogicznego wsparcia i pomocniczości staje się dawanie nadziei na lepszą przyszłość, przy jednoczesnym odrodzeniu poczucia sensu życia. Ludzie wykluczeni społecznie nie mają w sobie siły na podjęcie działań zmierzających do zmiany swej sytuacji. Ich główną perspektywą życia jest jedynie przetrwanie, a nie rozwój czy rewitalizacja. Obszarami szczególnej troski są enklawy biedy w miastach oraz osiedla byłych PGR-ów (Kawczyńska-Butrym, 2004).

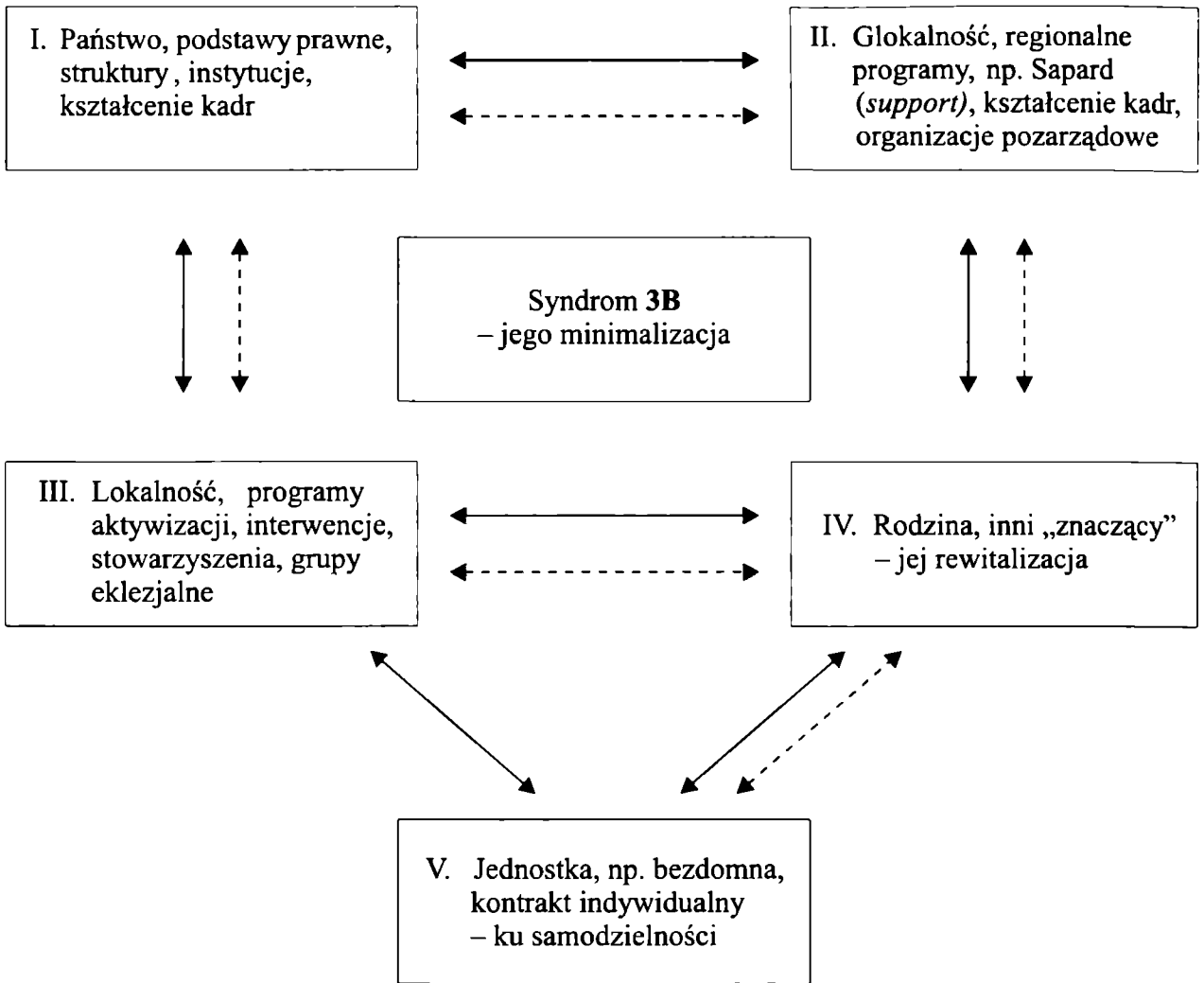
Polskim rodzinom z obszaru podwyższonego ryzyka należy zapewnić przede wszystkim wsparcie psychiczne, odnawiające w nich sens życia i przywracające nadzieję na przetrwanie trudnego etapu egzystencjalnego oraz pobudzające ich wewnętrzne siły wyjścia ze swoistej zapaści. Wsparcie takie wskazane jest zwłaszcza w odniesieniu do bezdomnych matek, ofiar przemocy, rodzin bezrobotnych z dużą liczbą dzieci, osób terminalnie chorych itp. W tych przypadkach niezbędna jest nie tylko pomoc i udzielenie doraźnego wsparcia, ale niekiedy także terapia psychofizyczna, którą prowadzą zazwyczaj centra pomocy rodzinie i poradnie specjalistyczne, gdyż w przypadku tych rodzin ich samodzielne funkcjonowanie możliwe będzie dopiero po dłuższym czasie. Ten typ rodzin ryzyka wymaga nie tylko „podania ręki”, ale często również przysłowiowego „nakarmienia rybą”, gdyż głos tych osób jest nazbyt słaby, aby można go usłyszeć w przestrzeni społecznej. Rodziny z obszaru szerszego ryzyka (np. rodziny chronicznie bezrobotne, osoby grupowo zwolnione z pracy, wielodzietne, niektóre związki kohabitanckie itp.) wymagają takiego wsparcia i pomocniczości, którego celem będzie ich usamodzielnienie się, a więc nauka zawodu, strategia „życia na swój rachunek”, „odbicia się od dna” czy podjęcie kontraktu socjalnego lub wyjazd zagraniczny.

Pomocnym narzędziem do udzielania tym rodzinom wielostronnego wsparcia może być zwłaszcza pentagonalny model wsparcia społecznego, a w „łżejszych” przypadkach – model kwadrapolowy (Kawula, 2003, s. 276). Dla analiz pedagogicznych istotne staje się właśnie „wychodzenie” z trudnych warunków życia człowieka, a nie tylko jego społeczne naznaczenie (Domański, 2002).

Pomocniczość w tych przypadkach obejmuje udzielanie zewnętrznego wsparcia lub rozbudzenie inicjatyw w układzie globalnym i lokalnym, bez którego jednostki, rodziny lub grupy z obszaru biedy czy społecznego ryzyka oraz całe regiony (np. przygraniczne na północy Polski) nie są w stanie same podejmować działań naprawczych. Niektórych kwestii nie rozwiążą inicjatywy lokalne ani działania wspólnotowe, mogą jednak pomóc centralne lub regionalno-globalne programy pomocowe, a nie tylko projekty realizowane w obszarze „małych ojczyzn”, o których tak dużo piszą pedagodzy społeczni.

Obszary ryzyka obejmują ponadto także inne osoby i grupy, m.in. ludzi mających własne firmy, polityki, szarej strefy, osoby żyjące z korupcji, przemytu i handlu ludźmi itp. Ryzyko dotyczy również nieletnich, np. „dzieci ulicy”, czy osób uprawiających prostytutkę (Kurzępa, 2001). Mamy w tym przypadku do czynienia ze zjawiskami na wskroś patologicznymi (miały one

Schemat 3. Pentagonalny model polityki i pomocy społecznej oraz socjalnej



Źródło: S. Kawula, 2002, s. 90.

miejsce również w II Rzeczpospolitej). Ich reperkusje edukacyjne zanalizowała szczegółowo w latach 30. ubiegłego wieku Helena Radlińska i jej współpracownicy.

UWAGI KOŃCOWE

Kwestie ryzyka socjalnego należy traktować kompleksowo również w Polsce, będącej na etapie umacniania mechanizmów ekonomicznych, a zarazem demokratycznych (Domański, 2002). Dzisiejsze społeczeństwo polskie ma jednak do wyboru dwa rozwiązania: a) zwiększenie wydatków na profilaktykę i wzmożoną pomoc socjalną, b) pogodzenie się z negatywnymi skutkami bie-

dy, takimi jak coraz szersze frustracje jednostek lub grup, rosnąca agresja i przemoc, przestępczość, wzrost liczby rozwodów itp.

Zjawisko pauperyzacji znacznej części społeczeństwa przestało już być u nas fikcją – stwierdza A. Radziewicz-Winnicki (2004, s. 28). Dramatyczne zubożenie części społeczeństwa polskiego rodzi wśród dotkniętych nim osób poczucie bezradności i krzywdy. Postawy te oddziałują negatywnie na rodzinę, jej ogólne funkcjonowanie i powodują niski stopień satysfakcji z życia. W sytuacji ubóstwa pogarszają się stosunki wewnątrzrodzinne (między rodzicami oraz dziećmi i rodzicami), załamują się wszelkie wartości wychowawcze i rodzinna wspólnota. Dezintegracja rodziny to jedno z kolejnych następstw narastającego niedostatku w przestrzeni społecznej w konkretnych środowiskach lokalnych, grupach zawodowych i rodzinach (Kawula, 2002, s. 7-11). Utrwalanie się ubóstwa w skali kraju na poziomie powyżej 25% (niższe od przyjętej granicy dochodów) wyzwała w ludziach nawyk korzystania z pomocy socjalnej w różnej formie i raczej niechęć do poszukiwania pracy, zaradności i życia na własny rachunek. To dramat początku XXI wieku, wyraźnie wykraczający poza refleksje pedagogiczne.

BIBLIOGRAFIA

- B a u m a n Z.: Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja, „Studia Socjologiczne”, 1997, nr 3.
- B a u m a n Z.: Życie na przemiał, Kraków: Wyd. Literackie 2004.
- B e c k U.: Jenseits von Stand und Klassen, [w:] Soziale Ungleichheiten, Hrsg. R. Kreckel, Göttingen 1983.
- B e c k U.: Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości, tłum. S. Cieśla, Warszawa: Wyd. Scholar 2002.
- C r a n e D. R.: Podstawy terapii małżeństw, Gdańsk: Wyd. GWP 2004.
- D o m a n s k i H.: Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych, Warszawa: Wyd. IFiS PAN 2002.
- F u k u y a m a F.: Wielki wstrząs: natura ludzka a odbudowa porządku społecznego, Warszawa 2000.
- J a r o s z M.: Władza, przywileje, korupcja, Warszawa: Wyd. PWN 2004.
- K a w u l a S.: Kwestia ubóstwa i bezrobocia a modele pomocniczości w pracy socjalnej, [w:] Pedagogika społeczna w perspektywie europejskiej, red. S. Kawula, E. Marynowicz-Hetka, A. Przecławska, Olsztyn: Wyd. Kastalia 2003.

- Pomocniczość i wsparcie. Kategorie pedagogiki społecznej, Olsztyn: Wyd. Kastalia 2002.
- Kobiety i ich rodziny w osiedlach byłych pegeerów, red. Z. Kawczyńska-Butrym, Olsztyn: Wyd. UWM 2004.
- K r a u s e A.: Człowiek niepełnosprawny wobec przeobrażeń społecznych, Kraków: Wyd. Impuls 2005.
- K u r z ę p a J.: Młodzież pogranicza – „świnki”, czyli o prostytutce nieletnich, Kraków: Wyd. Impuls 2001.
- Praca socjalna wobec rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń człowieka, Opole: Wyd. UP 2005.
- R a d z i e w i c z W i n n i c k i A., Społeczeństwo w trakcie zmiany, red. J. Brągiel, P. Sikora, Gdańsk: GTP 2004.
- Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych. Prace z pedagogiki społecznej, red. H. Radlińska, Warszawa: Wyd. Nasza Księgarnia 1937.
- S z t o m p k a P.: Socjologia. Analiza społeczeństwa, Kraków: Wyd. Znak 2002.
- Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku, red. M. Marody, Warszawa: Wyd. IFiS 2002.

SOCIAL RISK FAMILIES IN A CONTEMPORARY POLAND

S u m m a r y

In a risk society, also exists the risk family. Direct dangers that generate this issue are: e.g. poverty in society, unemployment, separations caused going abroad, liberalisation of views in an ethic discipline, which arising the increase of both incomplete families and divorces. The reason of these processes is also a market economy, e.g. competition and corruption.

Current social policy of our state still should be referred to solving especially difficult issues of family life, such as: protection of motherhood, improvement of children's situations in incomplete families, providing own flat for each family, improving situation of all kind of families, assurance of unemployment benefits for parents, alimonies for single mothers, social and care support for families with many children etc. There are some of the most urgent issues, which can require further improvements in the first decade of XXI century. These issues determine educational effects of school children, their aspirations, plans for future and the shape of personal life. These families require support just now, in a specific period of system's transformation and its negative results in our country.

Słowa kluczowe: rodzina, ryzyko socjalne, problemy społeczne, polityka społeczna.

Key words: family, the risk family, social problems, social policy.